Sensacyjne zeznania
w procesie prof. Meissnera

Drugi dzień procesu prof. Meissnera rozpoczął się od dodatkowych zeznań p. Aliny Halskiej. Świadek przyniosła ze sobą rachunek Akademji Stomatologicznej, z którego wynika, że operacja kosztowała ogółem 70 zł. Na poprzedniej rozprawie p. Halska twierdziła, że w Akademji musiała zapłacić około 300 zł. Teraz wyjaśnia, że była niesłychanie zdenerwowana i wielu szczegółów, odnoszących się do tragicznej śmierci Drabika, wówczas nie pamiętała. W toku prowadzonego dochodzenia przeciwko profesorowi, pewnego dnia zatelefonował dr. Trzebiński, mówiąc, że profesor oskarża go, wobec czego prosi, ażeby p. Halska stanęła w sądzie jako świadek.

— Czy namawiał panią dr. Trzebiński do składania jakichś zeznań?

— Nie. Prosił mnie tylko, ażebym nie zawiodła i powiedziała, że nie zdążył zbadać serca Drabika.

Następuje kulminacyjny punkt procesu. Są to zeznania dr. Trzebińskiego, który, jak wiadomo, w śledztwie tłumaczył się, że prof. Meissner uniemożliwił mu przeprowadzenie odpowiednich badań przed operacją i postawił wobec faktu dokonanego. Zaś z wyjaśnień oskarżonego wynika, że na kilkanaście minut przed wejściem na salę operacyjną prof. Meissner w obecności p. Halskiej wydał polecenie doktorowi, prosząc, aby zbadał pacjenta.

ZEZNANIA DR. TRZEBIŃSKIEGO

Zeznania dr. Trzebińskiego są dosyć mgliste i widać, że świadek znajduje się pod wrażeniem ewentualnego oskarżenia, jakie mu może grozić.

— Gdy przyszedłem na klinikę, prof. Meissner powiedział, że chory znajduje się na sali i że należy go zbadać. Ponieważ nie miałem płaszcza operacyjnego, zatrzymałem się w gabinecie i wysłałem woźnego, ażeby przyniósł mi fartuch.

— Jak długo trwało oczekiwanie na podanie płaszcza?

— Najwyżej 5 — 10 minut. Kiedy wszedłem na salę operacyjną, zauważyłem siedzącego na fotelu ś. p. Drabika. Prof. Meissner stał koło umywalni, a na ławkach, przeznaczonych dla słuchaczów Akademji, siedziała jakaś pani. Zwróciłem uwagę, że nie była ona w białym fartuchu. Ku mojemu zdumieniu stwierdziłem, że asystentka, p. Uśpieńska, wlewa jakiś środek do żył Drabika. Domyśliłem się, że był to pernocton, środek nasenny. Wobec tego, że zastrzyk miał się już końcowi, uważałem badanie za bezcelowe. Skierowałem wzrok w stronę profesora, lecz uśmiechnął się tylko i coś powiedział, czego nie dosłyszałem.

— Dlaczego nie zainteresował się pan, co powiedział dr. Meissner? — zapytuje adw. Brokman.

Świadek nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie. Wreszcie oświadcza, że przypuszczał, iż słowa te nie pozostają w związku z operacją.

— Po upływie paru minut — opowiada dalej dr. Trzebiński — głowa Drabika opadła na piersi i pacjent zasnął. Wychodząc z sali operacyjnej, powiedziałem do prof. Meissnera: „Teraz wychodzę, ale jestem do dyspozycji i lokalu kliniki nie opuszczę, dopóki nie skończy się operacja". Następnie obszedłem salę, badając chorych. W pewnej chwili profesor wezwał mnie na salę operacyjną, ażebym zbadał tętno Drabika. W tym czasie dyżurna-pielęgniarka wstrzykiwała w rękę operowanego sól fizjologiczną. Zbliżyłem się do fotela i ująłem za rękę Drabika. Tętno było dobre i miarowe, o czem zakomunikowałem profesorowi. Następnie pozostawałem na sali aż do czasu ukończenia operacji. Po przewiezieniu pacjenta do pokoiku, znowu przystąpiłem do badania, które było bardzo utrudnione spowodu wielu serwetek, jakiemi owinięty był Drabik. Stwierdziłem, że tętno w dalszym ciągu było bardzo dobrze. Uważałem więc, że moja rola, jako konsultanta, jest już skończona. Oświadczyłem prof. Meissnerowi, że opuszczam klinikę i wychodząc wydałem odpowiednie dyspozycje co do zastosowania dalszych środków pooperacyjnych.

PO ŚMIERCI

Po wyjściu na miasto, udałem się do prywatnego pacjenta i o śmierci Drabika dowiedziałem się dopiero około godz. 4-ej popołudniu. Do mieszkania zadzwonił wówczas prof. Meissner i powiedział, że wkrótce po mojem wyjściu artysta zmarł. Był bardzo zdenerwowany i dodał, że śmierć Drabika jest dla niego zagadką. „Gdyby nie to, że pan przed operacją badał serce — powiedział mi wówczas prof. Meissner — to mógłbym powiedzieć, że zmarł on wskutek porażenia serca". Zdanie to zrozumiałem jako pierwszą próbę przerzucenia na mnie odpowiedzialności za śmierć artysty. Zastrzegłem się wówczas, że serca przed operacją nie badałem. Prof. Meissner prosił mnie o napisanie świadectwa zgonu, lecz na to nie chciałem się zgodzić. Ostatecznie jednak musiałem ulec profesorowi. Na świadectwie tem napisałem, że ś. p. Drabik zmarł na zapaść pooperacyjną.

Następnie dr. Trzebiński opowiada o akcji prasowej, jaką musiał przeprowadzić w związku z wynurzeniami prof. Meissnera w „I. K. C." co do przyczyny śmierci artysty. Zdaniem świadka, prof. Meissner, chcąc uwolnić się od zarzutu spowodowania śmierci Drabika, przy pomocy odpowiednich wyjaśnień w „I. K. C." chciał przerzucić odpowiedzialność na niego.

— Czy były wypadki operacji chorych bez przeprowadzenia odpowiedniego badania?

Dr. Trzebiński odpowiedział na to pytanie twierdząco, lecz nie umiał konkretnie wymienić ani jednego takiego wypadku.

— Czy zwracał się pan do p. Halskiej, prosząc ją o adres?

— Tak. Telefonowałem.

— A czy nie było wówczas mowy o sprawie prof. Meissnera oraz czy nie prosił pan p. Halskiej, ażeby mówiła w sądzie, że nie zdążył pan zbadać serca pacjenta?

— O sprawie mówiliśmy, lecz ja żadnych próśb nie wnosiłem.

Oświadczenie dr. Trzebińskiego, które jest w sprzeczności z zeznaniami p. Halskiej, wywołuje na sali poruszenie.

— Czy mógł pan przerwać operację dlatego, że nie zbadał pan pacjenta?

Dr. Trzebiński waha się, a wreszcie mówi:

— Nie mogłem chwytać prof. Meissnera za ręce. Interwencja taka byłaby niedopuszczalna. Zresztą chirurg odpowiada wrazie nieudanej operacji.

DR. ŁOPIEŃSKI

Skolei przed sądem staje trzech lekarzy, u których zasięgał rady ś. p. Drabik. Dr. Łopieński leczył artystę i podczas jednej z konsultacyj stwierdził zwyrodnienie mięśnia sercowego wskutek wytężonej pracy nad siły i otyłości. Artysta zwracał się o poradę również do dr. Zielińskiego, skarżąc się na silne bóle głowy, wywołujące torsje. Doktór stwierdza, że zawroty głowy pochodzić mogły nie z niedomagań serca, lecz raczej pewnych zaburzeń psychicznych.

SENSACYJNA RELACJA

Świadek Irena Semadeni, b. asystentka prof. Meissnera, pracowała w klinice przez 6 lat. Dr. Trzebiński, stwierdza świadek, zaangażowany został na miejsce dr. Cybulskiego, który wyjechał na studja zagranicę. Do obowiązków dr. T. należało dopilnować, aby każdy pacjent, zanim będzie poddany operacji, został zbadany. P. Semadeni podaje ważne szczegóły dotyczące techniki operacyjnej prof. Meissnera oraz zwyczajów, jakie utarły się na klinice. Okazuje się, że prof. Meissner operował stale w jednym komplecie. Chodziło bowiem o to, ażeby wszystkie osoby uczestniczące przy operacji były z sobą jaknajbardziej zgrane. Dzięki temu operacji dokonać można było w rekordowym czasie. Sam profesor wyznaczał tylko adjunkta, a ten dopiero dobierał młodszy personel. Adjunkt konferował z dr. Trzebińskim i zbierał dane co do stanu zdrowia pacjenta, następnie zaś komunikował je profesorowi. Okazuje się, że dr. T. w dniu operacji Drabika przyszedł do kliniki znacznie wcześniej, niż zazwyczaj, ponieważ miał odebrać pensję. Zdaniem świadka, było dosyć czasu, ażeby przed operacją zbadać Drabika.

Świadek Stefan Grzybowski, adjunkt Akademji Stomatologicznej, podaje w swych zeznaniach, że prof. Drabik bagatelizował operację i nie zdawał sobie sprawy z całej grozy swego położenia.

— Zdumiałem się, kiedy na parę minut przed operacją prof. Drabik powiedział do mnie: „Ja jutro stąd wyjdę". Rozwiałem wówczas złudzenia i oświadczyłem, że artysta nie będzie mógł wcześniej opuścić kliniki, jak po upływie siedmiu dni. Pacjent chciał, ażeby możliwie najprędzej po operacji przewieźć go do szpitala Czerwonego Krzyża. W pewnej chwili na salę operacyjną wszedł dr. Trzebiński. Prof. Meissner i p. Halska byli już wówczas na sali. Doktór zabawił parę chwil i wyszedł. Mijając prof. Meissnera, powiedział: „Jest dobrze. Będę w pobliżu".

Na klinice utarł się taki zwyczaj, że w momencie, kiedy profesor zaczynał myć ręce do operacji, asystentka przystępowała do narkozy. Tak było i w tym wypadku. W czasie operacji Drabik trzy, czy cztery razy budził się i wtedy dawano mu eter i t. zw. mieszankę. Jak obliczyłem, do operacji użyto stosunkowo mało środków narkotycznych: wszystkiego około 60 gramów. Po przewiezieniu do pokoju pacjent zaczął się budzić. Wezwany dr. Trzebiński zbadał Drabika i powiedział, że stan jego jest dobry, poczem wyszedł, zostawiając dyspozycje co do zastosowania wobec chorego jakichś preparatów. Kiedy jednak chory poczuł się bardzo niedobrze, prof. Meissner szukał dr. T. i telefonował do jego mieszkania. Nigdzie jednak dr. T. nie zastano.

— Czy profesor wydawał dr. Trzebińskiemu polecenie zbadania serca?

— Tak.

— Czy polecenie takie dr. Trzebiński wykonał?

— Tego nie wiem.

Afera mięsna w Mysłowicach
sięga aż do Wiednia

W dniu wczorajszym aresztowany został w Mysłowicach Aron Fruchthendler, współwłaściciel firmy „Centralna Targowica" Sp. z o. o. w Mysłowicach, oraz wspólnik aresztowanego przed kilku tygodniami Kazimierza Kazonia.

Aron Fruchthendler działał równocześnie na terenie kilku firm handlujących trzodą i mięsem. Był on współwłaścicielem firmy „Bos" Sp. z o. o. w Krakowie, która zajmowała się eksportem bydła, a ostatnio i trzody chlewnej zagranicę. Działalność spółki polegała na sprzedaży pozwoleń wywozowych firmie „Marie Grossberg" — Dom Komisowy dla handlu bydłem, mięsem i tłuszczem w Wiedniu (Arenberging 16). Firma „Bos" prowadziła rachunki eksportowe w jednych księgach wraz z firmą „Handel bydła i rogacizny", która również prowadziła podejrzane manipulacje eksportowe.

Najbardziej sensacyjnym punktem tej sprawy jest fakt, że obie te firmy należały do sekcji dla eksportu żywca przy polskim Związku Eksporterów Bekonów i artykułów zwierzęcych w Warszawie (Kopernika 3). Dyrektorem tej sekcji jest Jarosł. Litwinowicz b. kierownik zlikwidowanego Syndykatu Polskich Eksporterów trzody i bydła. (Obie wymienione wyżej firmy eksportowe korzystały z usług kasy targowej w Mysłowicach, która była pododdziałem firmy „Centralna Targowica", Sp. z o. o. w Mysłowicach).

Okazuje się, że afera mięsna warszawsko - śląsko - sosnowiecka zatacza coraz szersze kręgi — obejmując działy mięsnego handlu eksportowego.

Kuzyn „Krwawego Wiktora"
aresztowany przez policję

Energiczne dochodzenie policji, prowadzone w związku z zuchwałem włamaniem do kasy gminnej we wsi Konary, zakończyło się wreszcie schwytaniem głównego kasiarza.

Patrol policyjny natknął się w lesie pod wsią Żelechów na osobnika, który wyjmował z dziupli zamek. Osobnika aresztowano i poddano przesłuchaniu. Okazało się, iż jest to Józef Zieliński, mieszkaniec Żelechowa, brat stryjeczny groźnego bandyty — „Krwawego Wiktora". Zieliński nie chciał się przyznać do swego udziału we włamaniu i odmawiał jakichkolwiek informacyj o swych wspólnikach.

Zieliński, siedząc w celi wybił szybę, a następnie poranił sobie palce odłamkami szyby. Było to zrobione dlatego, by z krwawiących jego palców nie można było pobrać odcisków daktyloskopijnych. Dalsze dochodzenie ustaliło, iż w lesie znajduje się skradziona w urzędzie gminnym maszyna do pisania. Wraz z maszyną znaleziono 40 kompletów precyzyjnych wytrychów.

Dalsze dochodzenie ustaliło, iż Zieliński był „naczelnikiem" i „organizatorem" kursu dla włamywaczy.

Dzisiaj Zieliński przekazany będzie do dyspozycji sędziego śledczego.

Zonobójstwo w zagrodzie
pod Radzyminem

Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj we wsi Anastazew, pod Radzyminem. W zagrodzie Aleksandra Bieńka, w czasie sprzeczki z żoną Marją wynikła pomiędzy małżonkami awantura. W pewnej chwili silnie zdenerwowany Bieniek zasypał żonę gradem kul rewolwerowych. Ranną przewieziono do szpitala w Janowie, gdzie po kilku godzinach zmarła.

Bieńka aresztowano. W czasie zeznań aresztowany oświadczył, iż żona jego utrzymywała stosunki z parobkiem, którego pragnął zwolnić z pracy. To było główną przyczyną awantury i tragicznego zakończenia.

Nowe biuro bookmacherów
wykryte na ul. Chmielnej

Patrol policji zlikwidował biuro bookmacherskie w mieszkaniu Hersza Engelschera przy ul. Chłodnej 46. Prawą ręką bookmachera był Mojżesz Nożyc (Pańska 15), którego głównem zadaniem było wyszukiwanie graczy i kierowanie ich do biura Engelschera. W czasie rewizji znaleziono kwity, blankiety, programy i gotówkę. Engelschera i Nożyca pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Pudełka bez zapałek
sprzedawał inwalida wojenny

Na ulicznego sprzedawcę papierosów i zapałek, Piotra Dobrowolskiego, (Dzielna 74), posiadającego budkę z papierosami na rogu ul. Długiej i Miodowej, napływały od dłuższego czasu skargi na sprzedaż niepełnych pudełek zapałek.

Wczoraj kontrolerzy, delegowani przez monopol zapałczany przeprowadzili rewizję i znaleźli kilkaset zapałek powyjmowanych z poszczególnych pudełek. Dobrowolskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Mysłowice zagrożone
przez wstrząsy podziemne

KATOWICE, 30.10. (Tel. wł.). W ciągu ostatniego miesiąca miasto Mysłowice nawiedzone zostało czterema groźnemi wstrząsami podziemnemi. Wywołują je obsunięcia się zwałów węglowych w nieczynnych chodnikach dawnych kopalń.

Specjalna komisja ma badać stan domów celem zabezpieczenia przed ewentualnem ich zawaleniem się.

Ulewne deszcze i Niszczycielska fala
na polskiem wybrzeżu

GDYNIA, 29. 10. Wskutek ulewnych deszczów i nadór silnej fali z kierunku północno - wschodniego oraz wysokiego stanu wody, powstały na wybrzeżu liczne uszkodzenia.

Pod Kamienną Górą w Gdyni są uszkodzone kamienne 1 betonowe umocnienia na przestrzeni 50 mtr. Podmyta została promenada, uszkodzony został brzeg między umocnieniami i hotelem „Polska Riviera". Podmyty został brzeg koło Domu Zdrojowego i uszkodzone umocnienie betonowej skarpy w pbliżu willi Englicha.

Na półwyskie helskim podmyte zostały wydmy w kilku miejscach. Najsilniej w pobliżu Chałup, gdzie urząd morski zaczął w przyspieszonem tempie prace nad umocnieniem. W pobliżu Kuźnic od strony zatoki jest uszkodzony brzeg, wskutek czego nowozbudowana szosa została zagrożona. W Juracie, od strony morza, w niektórych miejscach fale podmyły wydmy na kilka metrów wgłąb lądu, wskutek czego został zagrożony mały budyneczek, mieszczący pompę.

Podkreślić należy, że w porcie gdyńskim w czasie nawałnicy nie zaszedł żaden wypadek z ludźmi.

ABC SPORTOWE

KTO POJEDZIE DO BUKARESZTU NA MECZ Z RUMUNJĄ?

Skład polskiej reprezentacji piłkarskiej na mecz z Rumunją, który odbędzie się w najbliższą niedzielę w Bukareszcie, będzie ustalony dopiero w czwartek we Lwowie po meczu treningowym pomiędzy reprezentacją Polski a lwowską Pogonią.

Polski Związek Piłki Nożnej postanowił wysłać na ten mecz do Lwowa następujących piłkarzy, spośród których wybrana zostanie reprezentacyjna jedenastka:

Bramkarze: Albański, Fontowicz, obrońcy: Martyna, Doniec i Michalski, pomocnicy: Kotlarczyk II. Kotlarczyk I, Dytko, Wasiewicz, napastnicy: Piec, Matjas, Szerfke, Pazurek, Kisieliński, Riesner i Smoczek.

TERMINARZ POLSKIEGO ZWIĄZKU SZERMIERCZEGO

Kalendarzyk zawodów na nadchodzący sezon zimowy w sporcie szermierczym przedstawia się następująco:

17 listopada finał drużynowych mistrzostw Polski w Katowicach (Warszawianka — AZS Poznań — Policyjne KS. Katowice).

24 listopada — turniej floretowy w Warszawie.

Od 27. XI — 13. XII czołowi szermierze polscy bawić będą na treningu w Budapeszcie.

14 i 15 grudnia mecz Polska — Niemcy w Warszawie.

10 stycznia 1936 roku przedolimpijska eliminacja na szable.

31. I — 2. II mistrzostwo Śląska w Katowicach.

22 II — druga eliminacja na szable w Warszawie.

29. II — floretowe mistrzostwa pań w Warszawie.

3. marca — mistrzostwa Warszawy w konkurencji męskiej.

22 marca — mistrzostwa Lwowa w szabli.

5 kwietnia — Polska — Węgry na szable w Warszawie.

2 maja — kobiece mistrzostwa Polski we Lwowie.

23 maja — trzecia eliminacja na szable.

BOKSERZY WĘGIERSCY W POLSCE

W dniu 1 grudnia bokserska drużyna budapeszteńskiego Klubu Nemzeti rozegra w Łodzi mecz z miejscowym IKP.

Ta sama drużyna w dniu 3 grudnia rb. walczyć będzie ze Skodą w Warszawie.

Bokserzy węgierscy przybędą w następującym składzie: Varga, Kubinyi, Szabo, Andorfer, Rigo, Varady, Erdos, Askenazy, Zapiór.

POSYPAŁY SIĘ KARY NA SZCZYPIORNIAKÓW

Zarząd PZGS ukarał ostatnio szereg zawodników szczypiorniaka dyskwalifikacją.

M. in. zdyskwalifikowani zostali: zostali: Zemigała (ŁKS) — 6 tygodni dyskwalifikacji jako zawodnik i pół roku jako kapitan drużyny, Klukowski (Pogoń Katowice) 3 miesiące dyskwalifikacji, Skalski (Warszawianka) 1 miesiąc, Goldstein (Makkabi Kraków) 2 miesiące, Elsner (Makkabi Kraków) 6 miesięcy jako kapitan drużyny.

Ponadto sekcja gier sportowych Makkabi krakowskiej ukarana została surową naganą.

Wszystkie kary liczą się od dnia 1 listopada.

WARSZAWA — BERLIN PRZEZ RADJO

Polskie Radio transmitować będzie zakończenie meczu bokserskiego Warszawa — Berlin w dniu 1 listopada b. r. od godz. 21.20 do 22-ej.

Mecz odbędzie się w Berlinie.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 30 października

Gon. 1. dyst. 2100 m. nagr. 1400 zł. 1) Melken, chł. Domaszewski, 2) Fenella (10), 3) zero Grisette III, 4) Kanoga (44.50), 5) Labor (28.50), wyc. Jóntek. Wygr. w 2 min. 23 s. wysyłany, o pół dł. Tot. 14,50, fr. 6 i 5,50 zł.

Gon. 2. dyst. 1600 m. nagr. sprzedażna 2500 zł. 1) Violetta, j. Kobitowicz, 2) Bonne Aventure (37), 3) Tefilda (9), 4) Chojrak, (29), 5) Sternblume (96), 6) Pilica (190,50), 7) Qui pourras? (90.50), wyc. Belle Etoile, wygr. w 1 m. 46 s. łatwo o 5 dł. Tot. 29, franc. 6.50, 7 i 5.50 zł.

Gon. 3. dyst. 1600 m. nagr. 2200 zł. 1) Cezarewicz, ż. Gill, 2) La Scala, (26.50), 3) Igor II (14.50), 4) Nereida (16,50), 5) Momus II (86), 6) Lauma (30.50), wygr. w 1 min. 43.5 s. bardzo pewnie o półtorej dł. Tot. 30.50, franc. 16.50 i 13 zł.

Gon. 4. dyst. 1100 m. nagr. 1800 zł. 1) Humor, ż. Lipowicz, 2) Mata Hari (15.50), 3) Teczyn (48.50), 4) Janczarka (91.50), 5) Dar (54), zero Grabiec i Okinawa, wyc. Komar, Discretion, Astor, Odyssea, Lastrega, Misiurka, Kings Bagnera, Giorgetta i Olimpiada. Wygr. w 1 min. 11,5 s. bardzo pewnie o 2 dł. Tot. 28,50, fr. 8, 7 i 10 zł.

Gon. 5. dyst. 1600 m. nagr. 1600 zł. 1) Chrysalis, chł. Jagodziński, 2) Saga (34,50), 3) Drathwa (33), 4) Granica (35,50), 5) Lona III (20.50), 6) Japonja II (63), 7) Cecylja Renata (62), wyc. Akcept, Violetta, Fanega i Oleńka II. wygr. w 1 min. 46 s. w walce, o pół dług. Tot. 12, fr. 6, 9 i 8.50 zł.

Gon. 6. dyst. 1100 m. nagr. 2100 zł. 1) Dandy, ż. Dorosz, 2) Ofero (18.50), 3) Odwaga (51.50), 4) Marietanka (27,50), wyc. Fredo, Hokej, Grand Seigneur, Harpa, Rulr i Faflys II. wygr. w 1 min. 11 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 8, franc. 5,50 i 7.50 zł.

Gon. 7. dyst. 1600 m. nagr. 1600 zł. 1) Gilza, ż. Michalczyk, 2) Karcagina (150), 3) Kawka (69), 4) Dell (29), 5) Bzura II (38), 6) Flaga (37), 7) Laszka II (61,50), 8) Libacja (25.50), Hultaj i Partheus pozostały na starcie. Wygr. w 1 min. 45 s. pewnie o 2 dł. Tot. 27.50, fr. 9, 22, 9 i 6 zł.

Gon. 8. dyst. 1100 m. nagr. „Sprzedażna" 3.000 zł. 1) Dapifer, j. Biesiadziński, 2) Hebe II (51,50), 3) Kibar (18.50), 4) Mekka (271,50), 5) Fredo (30.50), 6) Muriel (127), 7) San (120,50), 8) Hubka (190), 9) Thalia (46,50), wyc. Marlena. Wygr. w 1 min. 11,5 s. pewnie, o 2 dł. Tot. 12.50, franc. 6.50, 11,50 i 7 zł.

Gon. 9. dyst. 2400 m. nagr. 1800 zł. 1) Los II, ż. Lipowicz, 2) Harry (22), 3) Garlacz (41,50), 4) Parlier (14,50), 5) Łysa Góra (18), wygr. w 2 min. 43 s. łatwo o 3 dł. Tot. 46, franc. 19 i 10.50 zł.

Utonął w Wiśle
żwirnik spod Błonia

Wczoraj wyjechali kajakiem dwaj żwirnicy: Marjan Mieliński i Stefan Buszkiewicz, zamieszkali we wsi Mszczynek, w powiecie Błońskim. Obydwaj żwirnicy zamierzali dopłynąć do swych łodzi, stojących na Wiśle, w pobliżu Bielan.

Poniżej mostu kolejowego silna fala zalała kajak i Marjan Mieliński, będący w ciężkim kożuchu utonął. Buszkiewicz zdołał z trudem dopłynąć do brzegu.